

POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes.

Numer : 50 cts.

"LE POLONAIS EN FRANCE" — Journal hebdomadaire

Przed płacone Francji :

Cena numeru.... 50 cts

Miesięcznie..... 2 fr.50 cts

Po za Francją w Europie :

Rocznie..... 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

Pismo poświęcone

sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i

Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Nr. czeku 97067

Téléfon : Richelieu 90-40

PARYŻ

NIEDZIELA 20 STYCZNIA 1929

Rok. VI — N° 3



Poświęcenie sztandaru Harcerzy polskich w kościele polskim w Paryżu w uroczystość Trzech Króli. Stoją od prawej ku lewej: J. E. Ks. Biskup Chaptal, p. Ambasador Chłapowski i generałowie francuscy d'Henris i Niesel.

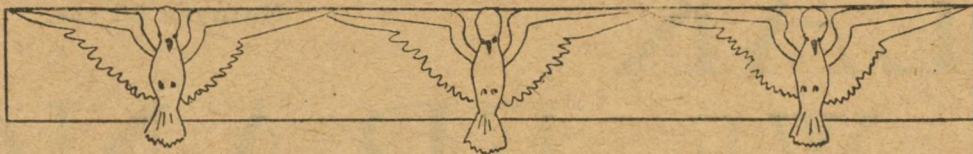
NOWE TERENY KOLONIZACYJNE

Przed wychodźcami polskimi otwierają się nowe tereny kolonizacyjne. Świeżo bowiem Bank Gospodarstwa krajowego uchwalił wyasygnować kwotę 130.000 dolarów na zapoczątkowanie polskiej kolonizacji rolnej w Peru na terenach koncesji nad rzeką Ucayali, przyznanej p. Warchałowskiemu, a nabytej przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Obszar kolonizacyjny wynosi 500.000 ha lasu dziewiczego. W myśl umowy z rządem peruwiańskim należy osadzić w 1 roku 150 rodzin. Po osiedleniu na terenie koncesji 1000 rodzin, każda z nich otrzyma bezpłatnie

od rządu peruwiańskiego po 30 ha gruntu wraz z narzędziami, zaś Bank Gospodarstwa Krajowego staje się z tą chwilą właścicielem całego terenu koncesyjnego.

Obecnie całokształt sprawy podjęcia kolonizacji polskiej w Peru znajduje się w ręku specjalnej komisji międzyministerialnej. Uchwała Rady Banku Gospodarstwa Krajowego o wyasygnowaniu kwoty 150 tys. dolarów na początkowe wydatki kolonizacyjne wymaga zatwierdzenia ze strony ministra skarbu, który porozumie się w tej sprawie z ministrem pracy i opieki społecznej.
(Dokończenie na str. 4-tej).



NA NIEDZIELĘ DRUGĄ PO TRZECH KRÓLACH

Ewangelia u św. Łuk. w rozdziale II.

W on czas były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam Matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus, i Uczniowie jego na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła Matka Jezusowa do niego: Wina nie mają. I rzekł jej Jezus: Co mnie i tobie niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła matka jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postanowionych, biorących się każda w dwie albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napelnijcie stągwie wodą. I napelnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: czerpajcie teraz, a donieście przełożonemu wesela, i donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, wezwał oblubienca przełożony wesela, i rzekł mu: Wszelki człowiek pierwej kładzie wino dobre: a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów czynił Jezus w Kanie Galilejskiej, i okazał chwałę swą, i uwierzyli weni uczniowie jego.

«Wezwan też był i Jezus i uczniowie Jego na gody». Boski Zbawiciel zaczyna swoje wystąpienie publiczne dobrodziejstwem. Przez 30 lat żył w Nazaret w ukryciu, jak kwiatek, który nim rozłoży swoją piękność, długo kryje się w pączku. Zeby ludziom pokazać, iż przyszedł dla ich odbra, przyspiesza niejako na prośbę Matki Najświętej, godzinę cudów, by okazać swoją wielką miłość dla tych, dla których zbawienia zstąpił z nieba. Odtąd całe Jego życie publiczne będzie jednym ciągiem dobrych względem ludzi czynków tak, że można je streścić w tych trzech słowach apostoelskich: «Przyszedł, dobrze czyniąc». Przyjmuje zaproszenie na wesele, aby obecnością swoją uświęcić związek małżeński i uświetnić je cudem, przemieniając wodę w wino. Nie na to, by dogodzić zbytłowi uczujących — bo czemuż jest Jego nauka, jeśli nie jednym upomnieniem do umartwienia ciała, do walki ustawicznej ze złemi skłonnościami — ale dla tego, żeby z jednej strony okazać swoje bóstwo, a z drugiej, żeby wybawić z kłopotu gospodarza, kiedy zabrakło wina. Toteż nikt tam nie nadużył dobroci P. Jezusa.

Jak wielu niestety jest takich, którzy nieumiarkowaniem w jedzeniu i piciu ciężko obrażają Boga, poniżają godność swoją ludzką i narażają na niebezpieczeństwo ciało, a duszę na wieczne potępienie. Niech ewangelja św. dzisiejsza przyczyni się do obrzydzenia obżarstwa i pijaństwa.

«Królestwo Boże nie jest pokarm i napój, ale sprawiedliwość i pokój i wesele w Duchu Św.», mówi św. Paweł (Rzym. XIV, 17). Czyż potrzeba wielkiej zachęty na to, żeby być umiarkowanym, zwłaszcza w używaniu napojów? Czyż szkarada tego występku sama w sobie nie wystarcza, żeby się go wyrzec raz na zawsze? Św. Chryzostom przyrównuje człowieka nieumiarkowanego do opętanego. «Chcecie wiedzieć — są jego słowa — dlaczego nieumiarkowany nędziej jest od opętanego? Nad opętanym wszyscy się litujemy, nieumiarkowanym gardzimy; nad tamtym bolejemy, na tego gniewamy się i irytujemy. Dlaczego, bo stan jednego jest nieszczęściem, drugiego karygodną lekkomyślnością. A czyż człowiek nieumiarkowany nie ponosi tych samych cierpień, co opętany? Czyż nie tak samo się tacza, nie tak samo jest nieświadomy siebie, czyż nie tak samo upada na ziemię, nie przewraca oczyma, nie macha rękami i nogami, gdy upadł i nie tak samo się pieni?»

Już w starożytności, nawet u pogan, tym występkiem się brzydono. Rodzice w pogańskim mieście Sparcie, pokazując dzieciom swoim pijanych, pozbawionych świadomości siebie, mówili: «Patrzcie, oto obraz czło-

wieka nieumiarkowanego». I ten obraz tak utkwił w duszach dzieci, że umiarkowanie Spartańczyków stało się przysłowiem.

Czyż ten obraz, drodzy Bracia, nie powinien obudzić jeszcze większego obrzydzenia tego występku w sercach chrześcijan, tem więcej, że on poniża już nie tylko godność chrześcijanina, ale poprostu godność ludzką, spychając człowieka do rzędu zwierząt nierozumnych. Mówi znowu św. Chryzostom, że «zwierzę pije tak długo dopóki ma pragnienie...», nieumiarkowany natomiast przekracza miarę, a zatem jest więcej jeszcze nierozumny, niżeli zwierzę, nie mające rozumu.

Pomyślcie, drodzy Bracia nad innemi jeszcze następstwami zwłaszcza pijaństwa. Któż zdoła policzyć wszystkie grzechy, których przyczyną jest ten występku. Przystąpcie tylko do gromadki ludzi, pijaństwu oddanym. Przysłuchajcie się ich rozmowom bezecnym, ich zachowaniu się, ich śpiewkom, ich szyderstwom z religii, z Kościoła, z kapłanów, z wszystkich, co chrześcijaninowi świętem być powinno. Słuchajcie ich kłatw i przezwisk, ich kłótni i wzajemnych napaści, przemieniających się często w bijatyki, a nawet morderstwa. A kiedy taki mąż, taki ojciec pijany późno w nocy wróci do domu, tam czekają go ze łzami w oczach, w zmartwieńniu i boleści żona i dzieci, przestraszone i głodne. A zamiast chleba sypią się z ust tego pijanego potwora przekleństwa i przezwiska i złorzeczenia.

Czyż to jeszcze jest obraz rodziny chrześcijańskiej? Czyż tam może jeszcze kwitnąć chrześcijańska wiara i życie chrześcijańskie? Czyż tam może być mowa o chrześcijańskim wychowaniu dzieci? Naprawdę, jeżeli tak jest, to nie dziwmy się słowu Apostoła: «I pijanicy nie posiedzą Królestwa Bożego» (I Korynt. VI, 10).

Więc precz z pijaństwem ze względu na godność ludzką i godność chrześcijaniną. Za pomocą tych środków starych, ale mądrych i jedynych. Przez obrzydzenie sobie tego grzechu z powodu jego szkarady i poniżenia godności ludzkiej, jaką za sobą pociąga, i z powodu licznych i wielkich grzechów, które mu towarzyszą. Dalej przez umartwienie swoich namiętności za przykładem P. Jezusa i idąc za słowami św. Pawła: «Karę ciała i w niewolę je podbijam» (I Korynt. IX, 27). Wreszcie przez unikanie okazji, to jest miejsc, osób, towarzystw niebezpiecznych i przez pobożną a stałą modlitwę. Zadajmy sobie gwałt teraz, by potem móc się cieszyć szczęściem wiecznym w niebie, bo «Królestwo Boże nie jest pokarm i napój, ale sprawiedliwość i pokój i wesele w Duchu Św.».

Przegląd spraw wychodźczych

X. Unslicht.

odwiedzi:

19-20 stycznia May-en-Multien.
26-28 stycznia Neufmontiers.
2-4 lutego Roissy-en-Brie.
9-11 lutego Vendrest.
16-17 lutego Villenoy.
23-24 lutego Lizy-sur-Ourcq.

X. Rogaczewski.

19 stycznia — sobota — Homécourt 16-18 spowiedź;
20 stycznia — niedziela — Homécourt 7-8.30 spowiedź; 8.30 msza św. i kazanie;
Valleroy 10-11 spowiedź; 11-ta msza św. i kazanie;
Homécourt — 14-ta konferencja;
22 stycznia — wtorek — Piennes — 7-8 spowiedź; 8-ma msza św.;
23 stycznia — środa — Mont-Bonvillers godz. 7-8 spowiedź; 8-ma msza św.;
24 stycznia — czwartek — Mancieulles godz. 10-12 katechizm;
24 stycznia — czwartek — Mancieulles 10-12 katechizm; Pont-à-Mousson 14-16 katechizm;
26 stycznia — sobota — Blénod — 15-17 spowiedź;
27 stycznia niedziela Blénod 7-8.30 spowiedź; 8.30 msza św. i kazanie; 14-ta konferencja;
31 — czwartek — Mancieulles — 10-12 katechizm; Pont-à-Mousson — 14-16 katechizm.

Nabożeństwo polskie w Puiseux (S. et O.).

W drugą niedzielę lutego t. j. 9 i 10 ksiądz polski przybędzie do Puiseux i odprawi nabożeństwo dla kolonii polskiej.

Misje w le Creusot.

W kolonii polskiej w Le Creusot O. Baderski urządza misje od 13 do 27 stycznia.

Opieka duszpasterska w Ronchamp i Audincourt.

Opiekę duszpasterską w kolonjach polskich w Ronchamp i Audincourt będzie wykonywał ks. Stanisław Stoszko. Ponieważ jednak ks. Stoszko odbywa wyższe studia na uniwersytecie w Strasburgu, przeto będzie mógł dojeżdżać do tych kolonij przez dwie niedziele w miesiącu. Adres Ks. Stoszki jest: 1, rue Richard Wagner, Strasbourg (B. R.).

Urzędnik objazdowy konsulatu generalnego R. P. w Paryżu.

Konsulat Generalny R. P. w Paryżu donosi, że dnia 20 stycznia od godz. 2 popołudniu będzie przyjmował interesantów — Hôtel Colbert, 64, place Drouet d'Erlon w Reims (Marne).

Także i w Lille Komitet Opieki nad robotnikami polskimi.

Ostatnio donosiliśmy o utworzeniu się Komitetu Opieki nad robotnikami polskimi w dep. Aisne z Siedzibą w Soissons; obecnie dzielimy się wiadomością, że także i w Lille powstał w dniu 10 grudnia ub. r. Komitet Opieki nad Kobiętami Polskimi, pracującymi w rolnictwie. Komitet organizuje oddziały swe we wszystkich większych miastach i ma za zadanie opiekę moralną na Polkami. Ma on również za zadanie łagodzenie zatargów, powstających między pracodawcami i robotnikami.

Honorowym prezesem Komitetu jest p. Dr. Brzeziński, Konsul R. P. w Lille. W skład Zarządu wchodzi również: jako prezes p. G. Guibayt; jako wiceprezes p. Desmarescaux; jako sekret. i zarazem skarbnik p. Tournoux.

Adres biura: Comité de Patronage de la M. O. Agr. Feminine Polonaise, 116, rue Hopital Militaire, Lille.

Ks. profesor Nowacki z Warszawy przybył w tych dniach do Paryża, ażeby tutaj na miejscu zapoznać się z nowym ruchem katolickim, dążącym do przyłączenia Wschodu, a zwłaszcza Rosji do Kościoła Katol., oraz zwiedzić Klasztor Benedyktynów w Solesnes, aby tam nabrać nowego rozpędu do pracy liturgicznej w Polsce.

Niebezpieczne strejki

Strejk górników w zagłębiu Loiry, który trwa już blisko trzy tygodnie zaostrza się coraz więcej. W samym Saint-Etienne na większe jeszcze nieszczęście doszło do likwidacji Towarzystwa Kopalni węgla w Saint-Etienne, która to kopalnia zajmowała przeszło 4.000 robotników, w tem wielką ilość robotników polskich. W ten sposób zakończył się strejk wobec jednej kopalni, z zupełnym fiaskiem dla robotników, bo zamiast polepszenia bytu, nagle stracili pracę, bez nadziei znalezienia nowej w nadzwyczaj trudnej dla robotnika porze zimowej. Wprawdzie władze francuskie poczyniły starania u innych kopalni, by przyjęły bezrobotnych, ale dotychczas zaledwie kilkuset robotników przyjęto w kopalniach Północnej Francji, oraz w kopalniach dep. Aveyron i Tarn. Także i Ambasada Polska i konsulat zabiega ze swej strony o wynalezienie pracy dla robotników polskich z Saint-Etienne.

Jasne jest, że najwięcej poszkodowanymi przez strajki są robotnicy polscy. Podlegani przez związki komunistyczne, a nawet wprost zmuszani do strajków siłą, wbrew swej woli muszą przyłączyć się do strejku, a skoro strejk się nie uda, syndykaty komunistyczne zasłaniają się robotnikami cudzoziemcami. Tak samo prawo francuskie jest bardzo ostre wobec cudzoziemców demonstrujących, lub wywołujących zaburzenia, podczas gdy w takich wypadkach robotnikowi francuskiemu uchodzi to bezkarnie.

Toteż robotnicy polscy powinni być bardzo ostrożni w przyłączaniu się do strejku, a nie powinni iść na lep obiecań komunistycznych, bo nietylko obietniczki pozostaną obietnicami, ale nadto robotnicy polscy ciężko muszą opłacać następstwa strejku. Nie znaczy to jednak, by polacy nie mieli upominać się u swoich pracodawców należnej za swą pracę płacy; ale niech to będzie w sposób roztropny, i zapewniający rzeczywiście polepszenie bytu robotnika, a nie jak obecnie jego stratą.

Ostrzeżenie to jest tem więcej potrzebne, bo strejk przenosi się z zagłębia Loiry do innych departamentów południowej Francji: a mianowicie do dep. Gard, gdzie silna agitacja komunistyczna sprowokowała prawie 80 proc. strejkujących. Jak agitacja komunistyczna była silną świadczą fakt, że n. p. w Grande-Combe doszło do ostrych starć między strejkującymi a chętnymi do pracy. W innej miejscowości, w La Royale koło Alais komuniści francuscy zaatakowali robotników polskich spieszących do pracy.

Podobnie i w dep. Tarn i Aveyron komuniści wzywają do strejku powszechnego.

Również Syndykat Uniterów na Francję Północną wystosował do prezydenta Komitetu właścicieli kopalni list, w którym domaga się podniesienia płacy górników o 5 fr. dziennie.

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Należy jeszcze nadmienić, że niezależnie od koncesji p. Warchałowskiego, przejętej przez B. G. K., udzielił rząd peruwiański Lwowskiemu Syndykatowi Rolniczemu koncesji na 1 milion. Towarzystwo to ma prowadzić kolonizację na własną rękę.

Bank Gospodarstwa Krajowego pragnie kolonizację tę przeprowadzić w oparciu o badania dokonane na miejscu przez specjalną misję, która w roku ubiegłym bawiła w Peru i złożyła sprawozdanie przychylne dla kolonizacji polskiej w Peru.

Mimo to jednak podnoszą się głosy, które wykazują, że tereny w Peru są niemożliwe dla kolonistów polskich, a to względów klimatycznych i zdrowotnych, podobno wprost niemożliwych do zniesienia. Należy przeto rozważyć zapatrywać się na te tereny ofiarowane przez rząd peruwiański.

Odznaczenia Rektora Uniwersytetu katolickiego w Lille.

Pan Prezydent R. P. na wniosek Kapituły Orderu odznaczył Msc. Lesne'a, Rektora Uniwersytetu Katolickiego w Lille, za jego wybitną działalność w dziedzinie zbliżenia polsko-francuskiego orderem Polonia Restituta w stopniu Komandorskim.

Za tę samą działalność Pan Prezydent przyznał odznakę Polonia Restituta p. Duthoit, Dyrektorowi Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych oraz Dziekanowi Wydziału prawnego Uniwersytetu Katolickiego w Lille, w stopniu oficerskim.

Uroczystości wręczenia orderów dokonał p. Konsul dr. Brzeziński w dn. 17-go b. m. o godz. 17-tej w Uniwersytecie Katolickim.

Ks. W. Rogaczewski.

Wrażenia i wspomnienia z pielgrzymki do Ziemi Świętej (c. d.)

Zdziwienie nas opanowało na widok tego gmachu z nakładem wielkim pieniędzy wystawionego. Nie dziwnego, że do takiej uczelni prowadzonej przez wzorowych ks. ks. Zakonników garnie się młodzież z całej okolicy. Stąd wynoszą kulturę i wiedzę francuską. Tu się stają krzewicielami idei francuskiej. Zagadka o wpływie francuskim na Wschodzie rozwiązana! To samo dzieje się w Palestynie, Syrii i wszędzie, gdzie zakony francuskie mają swoje domy. I tyni krzewicielom idei i kultury francuskiej zabrania się pobytu i prawa na ziemi Ojczyściej.

Caire

Celem naszej pielgrzymki i postoju w Egipcie nie jest tymczasem Aleksandria, tylko stołeczne miasto Caire, gdzie zwiedzać mamy miejsce postoju Przenajświętszej Rodziny podczas ucieczki do Egiptu, i gdzie oglądać nam wypada cenne zabytki kultury starożytności Egiptu nagromadzone w muzeum starożytności, słynne muzeum królów Faraonów, dalej piramidy, sfinksy i inną sztukę piękną. Udajemy się na dworzec w Aleksandrii, skąd pociąg pospieszny wiezie nas w głąb kraju. Mijamy miasta z meczetami i smukłymi minaretami, przerywamy urodzajne pola, osady i wioski z lepiankami z gliny, które z daleka przedstawiają się jakby obozy warowne. Wszędzie re. życie na polu, widać białe postacie Arabów zatrudnionych przy sprzątaniu bawełny, ryżu, kukurydzy. U zaprzęgów niema koni, natomiast rderza wielka ilość wielbłądów i osłów. Gdy się widzi ten kraj bogaty, to się zrozumie narzekania Izraelitów, że oni się tęsknili w puszcy z powrotem do tej ziemi, opływającej w mleko i miód, a nie uwierzyli Mojżeszowi, który im powiedział o ziemi obiecanej. Mijamy jedną i drugą odnogę Nilu, po którym płynie pełno zagłowiec, wiozących sprzęty ziemi do portu Aleksandryjskiego. Przez trzy i pół godziny nasycamy się tym widokiem, który dla nas Europejczyków zawiera tyle ciekawych rzeczy.

W południe jesteśmy w Cairze.

Caire jest miastem stołecznym królestwa Egipskiego i liczy dziś na blisko milion mieszkańców, którzy się składają w przeważnej części z Arabów. Jest też spora liczba Europejczyków wszystkich narodowości. Zajeżdżamy autami do hotelu poprzednio już dla nas zamówionego, gdzie nas Arabowie w fezach prowadzą do naszych pokoi. Po obiedzie i wypoczynku wybieramy się na zwiedzenie miasta pod przewodnictwem muzułmańskich drogomanów.

Zwiedzamy najpierw słynne muzeum starożytności. Jest tam

Nowe ułatwienie celne.

Celem uproszczenia pogranicznych formalności celnych, w nadchodzącym roku budżetowym dyrekcja cel wprowadza załatwianie rawizji bagażów osób wyjeżdżających z Polski w urzędach położonych wewnątrz kraju. Wszystkie urzędy celne będą rewidowane bagaże opieczelowywać, tak, by mogły być przewiezione przez granicę.

Zaświadczenia na paszporty emigracyjne.

Urząd Emigracyjny polecił Ekspozytorem swoim, aby wobec trudności znalezienia pracy w Urugwaju stosowały w dalszym ciągu ograniczenia w wydawaniu zaświadczeń na paszporty do tego kraju z wyjątkiem dla:

1) rodzin, posiadających 300 dolarów oraz osób pojedynczych, posiadających 150 dolarów gotówki (po opłaceniu kosztów podróży), czego dowodem ma być czek na przekazaną bankowi w Urugwaju sumę w dolarach.

2) osób, posiadających wezwania od rodzin lub pracodawców, zalegalizowane przez Konsulat R. P. w Montewideo.

Emigranci, udający się do Urugwaju, będą poza tym informowani o trudnych warunkach bytu w tym kraju.

Ulgi dla pielgrzymów do Rzymu.

Pielgrzymi, którzy w tym roku jubileuszowym Ojca św. udają się do Rzymu, będą korzystali z bardzo znacznych ulg na kolejach włoskich, tak co do redukcji ceny biletu do 30 proc. dla mniejszych grup, a do 50 proc. zniżki dla wielkich grup. Na to podróżni będą się mogli zatrzymać w niektórych miastach bez utracenia ważności zniżki.

co oglądać. Takich zbiorów autentycznych jak w Cairze nie widzi się na świecie. Do tego muzeum pościągano wszystkie zabytki drogocenne, które znaleziono w piramidach, a które przetrwały wieki całe. Egipcjanie się zmartwili i nie wydają dziś nic ze swoich wykopalisk. Oglądamy na parterze wszystkie zbiory z czasów najwcześniejszej ery Faraonów. Są tam statuy królów w naturalnej wysokości z brodami pięknie utrefionymi, posągi rozmaitych bożków Egipskich, Apisów, sfinksów, wozy wojenne, narzędzia wojenne etc. Pomiędzy innymi obeliskami zaciekawia nas jeden mianowicie z czasów Faraona, upiękuszony rozmaitemi figurami z życia Egipcjan, a zawierający wspomnienie o Izraelitach. Historyczne świadectwo, że Izraelici mieszkali w Egipcie. Ograniczę się do najważniejszych przedmiotów, znajdujących się w muzeum, aby nie nudzić szczegółami.

Na pierwszym piętrze znajdujemy pamiątki i wykopaliska najprzedniejsze, które świadczą o wysokiej kulturze starożytności Egipcjan. Podziwiamy mistrzynie wykonane figury i emblematy na wazach z alabastru, które w pałacach królewskich się znajdowały, a które odnaleziono w piramidach. Z podziwem oglądamy stare meble królewskie, stoły, kanapy, trony po mistrzowsku wykonane, to znów rozmaite utensylia kuchenne, papyruse, ale najwięcej zaciekawiają nas słynne mumie muzealne.

Wiadomo, że starzy Egipcjanie nie chowali umarłych w grobach, jak to u nas się dzieje, ale otaczali nieboszczyków wielką pieczą i starali się te trupy konserwować jak najdłużej. Wierzyli oni w zmartwychwstanie ciał i utrzymywali, że ciało, pozbawione grobu w nicieść się obróci i tem samem traci prawo do zmartwychwstania. Dlatego oni swych nieboszczyków jak najstaranniej zachowywali od zepsucia.

W tym celu stawiali te ogromne piramidy z wielkim nakładem pieniędzy i tam chowali swych umarłych. Trupów najpierw oczyszczali najstaranniej, potem ich balsamowali i owijali kilkakrotnie owijkami. Nieboszczyka złożyli najpierw do trumny z drzewa, której wisko było pomalowane podobizną umarłego. Podobne malowidła są jeszcze dobrze przechowane i dają nam nieocenioną replecję kostiumów i zwyczajów noszenia się w owych czasach. Te trumny z drzewa kładziono do sarkofagu z kamienia i przewieziono do grobowca. Tak przyprawione trupy nazywamy mumjami. We wszystkich muzeach w Europie można je znaleźć. Nie tylko ludzi balsamowano po śmierci, ale i zwierzęta, które u Egipcjan u-

Gwiazdka Dzieci z Zakładu św. Kazimierza w Paryżu



Rokrocznie bezpośrednio po Pastercie, która o północy odbywa się w Kaplicy zakładowej, zbierają się dzieci z zakładu — 65 dziewczynek — w obszernym pokoju,

gdzie czeka je miła niespodzianka. Pięknie przybrane drzewko, rzeźbione oświetlone, dookoła niego rozmaite zabawki, dalej stoły ustawione w podkowę, na nich us-

uchodzą jako święte, n. p. koty, ibisy i apis. Do trumny włożono nieboszczykowi wszystko to, co on za życia nosił i co najbardziej cenił, a więc pierścionki, zausznice, naszyjniki, bransolety, zbroje rozmaite itd.

Dzięki temu zachowało się dużo rzeczy wartościowych przy mumjach, które dziś stanowią atrakcję i wprowadzają zwiedzających muzeum w zachwyt.

Najnowsze wykopaliska przed kilku laty odkryły dotąd nieznaną i niekniętą mumję króla Tut — Ankh — Amensa, które stanowią największą wartość muzealną. Widać pod szkłem na powierzchni części trumny podobiznę króla w pysznych kolorach złotych z emblematami królewskimi w ręku, z koroną na głowie, pierścionkami na palcach. Gazety donosiły swego czasu o tych wykopaliskach. Rzeczywiście, że tak bogate muzeum daje uczonym sposobność do studjów i badań nad rozwiązaniem niejednej kwestji z życia starych Egipcjan.

Aby mieć ogólny widok na miasto, weszliśmy na cytadelę, która dominuje nad całą okolicą. Twierdzę tę założył Saladin. Tam też mieszkali dawniej królowie. Dziś cytadela jak wogóle wszystkie ważniejsze strategiczne punkta są w ręku Anglików. Mehemet Ali kazał na terenie cytadeli wystawić pyszny meczet, pokryty alabastrem. Tak konstrukcję, jak dekorację wewnątrz świątyni muzułmańskiej należy uważać za pierwszorzędną dzieło sztuki. Wewnątrz widok jest czarujący. Niezliczona ilość lamp zwiesza się z niebieskiego sufitu. Posadzka wysłana jest ogromnymi perskimi dywanami, na których Arabowie siedząc odprawiają swoje modły. I my spoczęliśmy na dywanach, znużeni upałem i pragnieniem, a w środku nasz drogman ze swoim czerwonym fezem.

«Znacie państwo historję cytadeli?» indaguje nas drogman.

«Więc w krótkości opowiem» — ciągnie dalej. «Cytadela przechodziła z ręki w rękę. Napoleon ją wziął szturmem po sławnej bitwie pod piramidami. Potem Anglicy ją napowrót odebrali. W roku 1811 odbywała się okropna scena na cytadeli. Mehemet-Ali, sułtan, zaprosił na bankiet do cytadeli 300 Mameluków. Mamelukowie tworzyli przyboczną radę królewską. Była to szlachta egipska, która z czasem stała się kulą u nogi. Aby się jej pozbyć, kazał Mehemet Ali wszystkim podczas bankietu zamordować. Jeden tylko ratował się z tej rzezi — Hessem Bey. Dosiadłszy swego ko-

nia, rzucił się z nim z cytadeli z wysokości 20 metrów na dół. Koń się zabił, Hessem-Bey uszedł. Dziś jeszcze nazywają to miejsce, gdzie on się spuścił — «skok Mameluków».

Z cytadeli jest wspaniały widok na miasto i na całą okolicę. Z jednej strony wije się Nil jak wąż ogromny z nizin, a jeszcze dalej, jak okiem sięgniesz, piasek i pustynia. Jaki kontrast! Tu bogate i urodzajne pola, oblane wodą Nilu, tam martwo i bez życia. A jednak były czasy, że i ta pustynia się zaludniła w pierwszych wiekach chrześcijańskich takimi, co uciekali do niej, natchnieni duchem Chrystusa.

Z cytadeli jedziemy na zwiedzenie starego miasta. Wszystkich meczetów muzułmańskich nie podobna zwiedzić, bo jest ich liczba na 400. Wszystkie są zbudowane podług jednego wzoru. Najstarsza i najświeższa tego rodzaju świątynia jest sułtana Hassana w stylu bizantyjsko-arabskim. Dwa wysmukłe minarety upiększają ją. Na podwórzu każdej świątyni i przede wejściem do niej jest lavabo, gdzie Arabowie, zanim wchodzi do meczetu, umywają sobie nogi.

Oglądamy bazar w dzielnicy starego miasta. Bazar możnaby nazwać po naszymu jarmark. Ale ten bazar trzeba widzieć na Wschodzie. Kostjumi wschodnie dodają temu życiu szczególne zabarwienie. Hałas i wrzask tych, co sprzedają i tych, co targują. Kupuje i sprzedaje się wszystkie możliwe rzeczy. Dywany, chustki, kostjumi w rozmaitych kolorach, rzeczy luksusowe. Arabowie lubią się stroić, mianowicie niewiasty. Widzi się je w obuwkach eleganckich, na nodze noszą pierścienie ze srebra albo ze złota z kosztownymi kamieniami, aby podtrzymać wężon, na palcach kosztowne pierścionki, nie mówiąc już o koralowych naszyjnikach. To całe życie odbywa się na dworcu, pod osłoną arkad. Uliczki są coraz to węższe, chodź się, jak po jakimś labiryncie. Ażebym i żółdek przyszedł na swój rachunek, sprzedaje się w gotujących się samowarach herbatę i kawę, to znów ofiaruje się lody i rozmaite ciastka.

I nasze towarzystwo zostawiło na tym bazarze niejednego piastra, zabierając ze sobą rozmaite pamiątki w rodzaju biżuterji i dla swych znajomych w kraju. Caire posiada też wielki uniwersytet, w którym się kształci na 15.000 studentów. Jest to jedyny uniwersytet w Egipcie. Caire ma wszelkie dogodności wielkiego miasta, jak teatry, kina, koncerty, muzea itd. Ruch po ulicach odbywa się tramwajami i autami.

(C. d. n.)

ławione talerze z smakołykami oraz podarki. Radość dzieci trudno opisać, to też zaraz po odśpiewaniu kalendarza i złożeniu życzeń każda dziewczynka z ciekawością zbliża się do stołu i z zadowoleniem ogląda, co jej gwiazdka przyniosła. Młodsze dziewczynki z zachwytem spoglądają na lalki, ściskają je czule i z wdzięcznością myślą o dobrodziejach, przez których im Boża Dziecina tę najmielszą zabawkę przyniosła. (Dobrodziejami tymi to państwo Kasperkowie z Paryża). Wszystkie dzieci bez wyjątku cieszą się i w całej pełni odczuwają Święto Radości.

Trudno im oderwać się od miłych darów, a jednak trzeba pójść na mały posiłek, a potem na krótki jeszcze spoczynek — a za godzin kilka nowe szczęście je ma spotkać, bo otóż około południa przybywa Przewodnicząca Pani Ambasadorowa. Dzieci serdecznie składają życzenia świąteczne Dostojnej Przedstawicielce Rzeczypospolitej, która po dzieleniu się opłatkiem z iście macierzyńską miłością obdarowuje każdą dziewczynkę z osobna. I znów radość z odebranych paczuszek, zawierających ciepłe szaliki, orzechy, cukierki i polskie pierniczki.

Pozwalamy sobie w imieniu zakładu św. Kazimierza wyrazić szczerą «Bóg zapłać» Przewodniczącej Pani Ambasadorowej oraz wszystkim dobrodziejom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do szczęścia i radości dzieci.

Siostry Polskie.

«Gwiazdka dla dzieci polskich w Paryżu».

Po śpiewach dzieci, amatorski zespół odegrał sztukę p. t. «Dożynki» Sosnowskiego.

Zespół ten składał się z członkiń i z członków «Ogniska» dla kobiet polskich w Paryżu (lokal: Opieki Polskiej, 11, rue Interne Loeb, metro: Italie), którzy już po raz drugi poświęcają dużo czasu na przygotowanie komedijki i tańców i w ten sposób przyczyniają się do urozmaicenia Gwiazdki dla dzieci. Piękne staropolskie stroje odpowiadały bardzo dobrze pouczającej treści sztuki.

Irena Stokowska,

Kierowniczka Sekcji Kobięcej.

Słowno o Zakonach.

Istota stanu zakonnego

Doskonałość a Śluby.

Kiedyśmy już obejrżeli zakony zdaleka, pozbyli się wszelkich uprzedzeń do nich, spróbujmy teraz zbliżyć się bardziej i poznać życie zakonne zbliska, a zwłaszcza dowiedzieć się, co to jest właściwie zakon — czyli na czym polega istota stanu zakonnego. Postaramy się to wytłómaczyć.

Wiemy, że zakonnicy składają śluby; trzy są zasadnicze: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Są to t. zw. rady ewangeliczne, które prowadzą zakonnik do stanu najwznioślejszej doskonałości, do jakiego tylko dojść można w tem życiu.

Lecz samo wypełnienie rad nie jest jeszcze stanem zakonnym. Przez stan rozumiemy stałość.

Dopiero wykonanie ślubu zachowywania trzech rad: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa czyni zakonnikiem.

Powtóre — dar jakikolwiek, jeżeli ma być obowiązującym, winien być przyjętym przez tego, komu go ofiarowano. Innymi słowy — Kościół, wyobrażający na ziemi majestat Boski, winien uroczystie zatwierdzić ślub, będący obietnicą uczynioną Bogu.

Istotę więc stanu zakonnego stanowią trzy śluby, przyjęte przez właściwą władzę.

Zadaniem zakonnika jest więc doskonałość.

Lecz dwa są stopnie doskonałości:

1) Pierwszy — to doskonałość zwykła, obowiązująca każdego chrześcijanina i tę zdobywamy, zachowując pilnie przykazania. Ta doskonałość jest wystarczająca, ale i konieczna do zbawienia. Przykazania bowiem wskazują

Prezydent Paragwaju o moralnym wpływie Kościoła katolickiego.

Dr. Guggiari, prezydent Paragwaju, przyjął niedawno delegację socjalistów, która interpelowała go z powodu mającego nastąpić wkrótce utworzenia archidiecezji paragwajskiej. Prezydent przedstawił delegacji przyczyny, które z punktu widzenia narodowego i społecznego skłaniają rząd do tego kroku, celem wzmocnienia autonomii Kościoła.

«Dobroczynna działalność społeczna Kościoła — mówił prezydent — jest tak oczywista, że trzeba zrewidować niewytrzymujące krytyki uprzywilejowanie starych uprzedzeń. Wszystkie kraje starej kultury europejskiej, niektóre zmieniając nawet od kilku wieków trwające stanowisko, szukają dziś w kościele pomocy dla urzeczywistnienia swych celów moralnych. Za naszych dni właśnie Kościół zwraca swą działalność ku masom robotniczym, chrześcijaństwo społeczne stało się jedną z najbardziej godnych uwagi sił życia politycznego. Nam bardziej niż innym krajom potrzebny jest umaralnający wpływ Kościoła, który w sposób istotny uzupełnia szkołę i inne instytucje wychowawcze, mające na celu udoskonalenie moralne. O jakiejś działalności obskurantów nie może dziś być mowy. Panowie raczej muszą dojść do przekonania, że wiara jest potężną siłą, która posuwa narody na drodze ku ich właściwemu udoskonaleniu. Niech Panowie wierzą, że moralność chrześcijańska jest jedyną moralnością, mogącą stworzyć środowisko, które umożliwi zasadniczym cnotom urzeczywistnienie prawdziwego postępu społecznego. Wielkość naszej przeszłości jest rezultatem pracy prostego, silnego cnotami, pracowitego i wierzącego narodu, który uformował się na łonie rodziny chrześcijańskiej... Musimy sprawić, by nasze życie społeczne znów rozwinęło się na podstawie tych cnot tradycyjnych, cnot, które w przeszłości przyniosły nam tak wiele czci i które pozwalają nam radośnie patrzeć w przyszłość».

nam, co bezwzględnie, koniecznie czynić potrzeba lub czego bezwzględnie, koniecznie unikać należy, chcąc być uczciwym człowiekiem, oddać Bogu, co mu się ściśle należy, a przez to się zbawić.

2) Wyższą od tej doskonałości zwykłej jest doskonałość nadzwyczajna, będąca udziałem tylko dusz czystych, których szczególna łaska Boża powołuje. Do tej doskonałości dochodzi się, wykonując rady ewangeliczne. Wspomnieliśmy już o nich, że są one podstawą życia zakonnego. Idą za nimi tylko dusze wybrane, lepsze, serca szlachetne, wzniosłe, które nie rachują się z Bogiem, lecz starają się Mu oddać, jak najwięcej, ile tylko mogą, a przez to osiągnąć wszelką możliwą doskonałość. Rady bowiem mają na celu oswobodzenie duszy już nie tylko od grzechu, lecz jeszcze od wszystkiego tego, co może być powodem niedoskonałości. Są też one najpewniejszą rękojmią zbawienia.

Doskonałości i wogóle zbawieniu stoi na zawadzie potrójna przeszkoda:

1) pożądlivość oczu (t. j. chciwość złota i bogactw);
2) pożądlivość ciała (t. j. pragnienie uciech zmysłowych);

3) pycha żywota.

Trzy rady ewangeliczne, które są radami Chrystusa, w zupełności właśnie usuwają te przeszkody, które pochodzą od: 1) złego świata, 2) nas samych, 3) szatana — tak, że człowiek wolny i swobodny może wzbić się nawet na wysoki stopień doskonałości, naśladować najwinnie Boga — Człowieka.

Kilka słów o każdej radzie:

1) Ubóstwo odrywa dusze od bogactw, tej pierwszej przeszkody na drodze do zbawienia i doskonałości.



Zakład Św. Kazimierza w Paryżu, gdzie polskie Siostry Miłosierdzia wychowują sieroty, oraz opiekują się dziewczętami polskimi.

Zwykły wierny naprzeciw chciwości stawia siódme i dziewiąte przykazanie, zakazujące kradzieży pod każdą postacią, zalecające sprawiedliwość i nakazujące oddać każdemu, co się mu należy. Dalej — jałmużnę, która odrywa od zbytecznego przywiązania do dóbr ziemskich, a nakazuje dzielić się z potrzebującymi. Zakonnik przez dobrowolne ubóstwo zadaje stanowczy cios chciwości.

Jezus Chrystus radził ubóstwo: «Jeżeli chcesz być doskonałym, sprzedaj wszystko, co posiadasz i rozdaj ubogim». A najwymowniej własnym przykładem dobrowolnego i prawdziwego ubóstwa zwraca się do dusz wybranych, które czują się dość odważne, by naśladować ściśle Jego enoty i głośno świadczyć wobec świata, że tu na ziemi wszystko jest próżnością, prócz miłości Boga i służenia Mu.

2) *Cnota czystości* uwalnia zakonnika od wszelkich niebezpieczeństw zmysłowych rozkoszy. Jezus Chrystus radzi czystość zupełną. Zwykły chrześcijanin ma szóste i dziewiąte przykazanie, zabraniające mu nieczystości, by oddalić go od wszystkiego, co plami zmysły i poniża duszę. Ma jeszcze post i wstrzemięźliwość, któreimi poskramia zmysłowość.

Zakonnik przez czystość wznosi się ponad własne zmysły, bo wie, że ona jego życiu nadaje większą dzielność, wiarę opromienia weselem, uszczęśliwia. Radość i potęga ducha błyszczy z jego oczu. Ci, co ustawicznie powstają przeciw celibatowi (życiu dziewiczemu), nie mają pojęcia o tem, co zdoła człowiek uczynić, do jakich ofiar i poświęceń jest zdolny z czystej miłości ku Bogu.

3) *Rada posłuszeństwa* łączy się ściśle z żywym przykładem Chrystusa. Zbawiciel radzi posłuszeństwo bezwzględne. Rada posłuszeństwa jest może najważniejszą, bo zwalcza pychę, a z pychy wszelkie zło pochodzi.

Przeciwno pysze wierny na cztery pierwsze przyka-

zania, z których trzy nakazują poddanie się Bogu, a czwarte posłuszeństwo dla przełożonych.

Zakonnik przez dobrowolne posłuszeństwo poddaje wolę swoją woli swego przełożonego. To poddanie się tworzy ciągłą a praktyczną pokorę, tak wprost przeciwną pysze tego świata. Dziś każdy chce rozkazywać, nikt słuchać! Duch nieuległości, fałszywej ambicji z dnia na dzień staje się coraz większym. Wywróciłby społeczeństwo, gdyby mu nie przeciwstawić ducha poddania się, pokory. Dobrze więc, że dla przykładu niekarnych — ukazują się ludzie, którzy dobrowolnie zrzekli się wszelkich zaszczytów, własnej nawet wolności, — który stali się małymi, a jednak — przez ową inteligencję i wykształcenie stoją na wysokości tego świata. Tym, którzy skarżyć się będą na braki swego życia, odpowiedzą, że oni także nędzny żywot pędzą. Tym, którzy skarżyć się będą na to, że słuchać muszą, wskażą na to posłuszeństwo bezwzględne, które ślubowali, a które jednak im nie ciąży.

Ogólnie dziś skarżą się na osłabienie charakterów, na brak dobrej wiary. Otóż jeżeli chcemy podnieść dusze poniżone, rozszerzać szlachetność uczuć, wychować dobrze nasze dzieci, to musimy mieć jak najwięcej zakonnic.

Streścimy, cośmy powiedzieli: Przez ubóstwo zakonnik odrywa się od dóbr materialnych, wznosi się ponad otaczający go znikomy świat; czystość odrywa go od ciała i wznosi ponad własne zmysły i popędy; przez posłuszeństwo wznosi się ponad samego siebie, ponad własną wolę i rozum.

Te trzy rady więc dają mu wolność najprawdziwszą i najzupełniejszą, iż może stać się użyteczniejszym dla bliźnich, a sam osiągnąć wielką doskonałość, zapewniającą mu szczególną chwałę w ojczyźnie niebieskiej.

(C. d. n.)

X. Ewaryst Dębicki.

Wiadomości z Polski

CO OŚWIADCZYŁ MINISTER ZALESKI AMERYKAŃSKIEMU DZIENNIKARZOWI

Minister spraw zagranicznych Zaleski udzielił przedstawicielowi «Anglo-American Newspaper Service» wywiadu, w którym się zajął różnemi zagadnieniami polskiej polityki zagranicznej.

W sprawie t. zw. kwestji wileńskiej min. Zaleski oświadczył, iż Polska uważa sprawę wileńską za bezwzględnie przesądzoną, niewymagającą żadnych dalszych układów międzynarodowych.

Odnosnie do granic polsko-niemieckich powiedział min. Zaleski, że rząd polski uważa obecną granicę polsko-niemiecką za bezwzględnie stałą i nienaruszalną i że odeprze zawsze wszelkie zakusy niemieckie na t. zw. korytarz pomorski.

Co do stosunków polsko-sowieckich min. Zaleski podkreślił, że pogłoski jakoby Polska skłonna była wziąć na siebie rolę awangardy antysowieckiej, są najzupełniej fałszywe. Polska utrzymuje, że z rządem sowieckim dobre stosunki sąsiedzkie. Jakikolwiek front anty-sowiecki byłby sprzeczny z linią zasadniczą naszej polityki.

Osobny ustęp swego wywiadu poświęcił minister spraw zagranicznych mniejszościom narodowym, zaznaczając, że Polska w stosunku do ludności nie polskiej prowadzi politykę daleko idącej tolerancji. Najtrudniejszy jest stosunek do mniejszości niemieckiej, która aczkolwiek nie najliczniejsza w Polsce jest doskonale zorganizowana i znajduje poparcie i podtrzymanie finansowe z Niemiec. Żadna mniejszość nie posiada nigdzie tyle uprawnień i przywilejów, co mniejszość niemiecka w Polsce. Mimo to mniejszość ta manifestuje swoje niezadowolenie, co nie jest wyrazem istotnych jej potrzeb, lecz środkiem propagandy politycznej, mającej na celu wykazanie światu, że obecny układ terytorjalny pomiędzy Polską a Niemcami nie jest w stanie doprowadzić do normalnej współpracy tych dwu państw.

Za dużo samobójstw w Warszawie.

Według danych statystycznych, w ubiegłym roku targnęło się na życie 1451 osób, w tej liczbie — 315 osób z wynikiem śmiertelnym. — W porównaniu do 1927 roku wynika, że w r. ubiegłym targnęło się na życie o 67 osób więcej. Najwięcej desperatów było w maju — 155, najmniej — w marcu i grudniu, gdyż po 102 osoby.

SROGA ZIMA I JEJ NASTĘPSTWA

Ze wszystkich stron Polski nadchodzą wiadomości, że na torach kolejowych potworzyły się zasy, śnieżne, które utrudniają ruch pociągów. Wichry zwały z pół wzdłuż torów śniegi i zawały zupełnie w niektórych miejscach tory, tak, że pociągi grzezną w śniegu, o ile nie są poprzeczane przez pługi śnieżne. Wskutek zawiania torów był wstrzymany ruch kolejowy między Poznaniem a Katowicami, w dyrekcji katowickiej jeden z pociągów bez pługów ugrzązł w śniegu. Również zasy zatrzymały pociąg osobowy zdążający z Kielec do Katowic, który przestał w polu około godziny. Koło Sędziszowa w kieleckim ugrzęzły w zaspach 3 pociągi towarowe. Do Warszawy wskutek mrozów i zasp pociągi przychodzą nawet z opóźnieniem. W województwach wschodnich również sytuacja jest ciężka. W Wileńskiem wskutek wielkich mrozów (—28 stopni) komunikacja kolejowa bardzo ucierpiała, uległo bowiem zepsuciu kilka parowozów. W lwowskiej i stanisławowskiej dyrekcji kolejowej tory zostały zawiane śniegiem i komunikacja jest bardzo utrudniona. Pociągi kursują zaopatrzone w pługi śnieżne. Poza tem uruchomiono specjalne oddziały robotnicze, które pracują nad oczyszczaniem torów ze śniegu. Ze względu zasp śnieżnych komunikacja w niektórych miejscowościach przerwana. Zarządzono przekopanie miejsc zasypanych, zwraca się szczególną uwagę na trudności przejazdu dla udających się w podróż samochodami. Wskutek ostatnich mrozów, Wisła pod Krakowem po raz drugi pokryła się powłoką lodową.

Rejestracja ludności w Polsce.

W połowie lutego ma być przeprowadzona w całej Polsce ogólna rejestracja ludności. Rejestracja ta zarządzona zostanie przez ministra spraw wewnętrznych na podstawie rozp. Prezyd. Rzplitej o ewidencji ludności.

Rejestracja ta jest konieczna. W chwili obecnej 80 proc. obywateli nie zamieszkuje faktycznie w tych gminach, do których są przynależni. Powoduje to utrudnienia przy uzyskiwaniu dokumentów, wpisywaniu do ksiąg stałej ludności dzieci urodzonych w gminach, do których rodzice nie są przynależni itd. Poza tem na kresach, gdzie prowadzone były przestarzałe księgi stanowe, panuje obecnie w tej dziedzinie zupełny chaos.

Wprowadzony zostanie jednolity system w tej dziedzinie i ludność będzie miała ułatwioną drogę w uzyskiwaniu różnych dokumentów.

Pochwała Ojca św. dla Episkopatu Polskiego.

Ukochanym Synom Naszym

Aleksandrowi Kakowskiemu, tyt. św. Augustyna, Kardynałowi — Kapłanowi św. Kościoła Rzym.-Katol., Arcybiskupowi Warszawskiemu,

Augustowi Hlondowi, tyt. S. Mariæ de Pace, Kardynałowi św. Kościoła Rzym.-Katol., Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu i innym Czcigodnym Braciom Arcybiskupom i Biskupom Polski

Pius PP XI

Przeczytaliśmy właśnie chętnie i z radością przemierzyć list Wasz, który niedawno wysłaliście ze zjazdu w Gnieźnie, ponieważ dojrzelismy w nim nowy dowód zarówno miłości i posłuszeństwa Waszego, jak i tej roztropności pasterskiej, którą tak niezwykle się odznaczać. Słusznie przed rozpoczęciem Waszych prac i zamiarów poświęciliście się na rekolekcjach rozmyślaniu o rzeczach świętych, by w zapale serc rozstrzygnąć wspólnie sprawy ściśle związane w tak ważnej chwili z dobrem Waszych diecezji. Wobec tego nie szczędzimy Wam zasłużonych pochwał: chociaż bowiem ani «który szczepi

jest czem, ani który polewa, ale Bóg, który pomnożenie dawa», to jednak Bóg żąda starania i pilności od poświęconych Jemu pasterzy, którym tem bardziej sprzyja, im usilniej troszczą się o Jego chwałę. Ale we wspólnym liście Waszym jest jeszcze coś innego, co wielce cenimy: to ta, oczywiście cechująca Was, biskupów łacińskich i ruskich pospółu jednomyślność i zgodność woli, by Rosjan dysydentów, którzy mieszkają w Polsce, przywrócić na łono Matki Kościoła; a jest to najbardziej upragnionem życzeniem wszystkich dobrych ludzi, by te nawrócenia były jak najliczniejsze. Tymczasem, nadzieję tą radośni, modląc się o pomyślny skutek prac i wysiłków Waszych dla dobra Polski, na mocy władzy Boskiego urzędu i w dowód Naszej życzliwości Ojcowskiej udzielamy Wam z serca, Ukochani Synowie Nasi i Czcigodni Bracia, jak również całemu klerowi i ludowi, powierzonemu każdemu z Was, błogosławieństwa Apostolskiego w Panu.

Dan w Rzymie u Świętego Piotra, dn. 26 miesiąca listopada roku 1928, Pontyfikatu Naszego siódmego.

Pius PP XI.

Ze Świata

Betleem w noc Bożego Narodzenia.

Korespondent «New York Herald» w Betleemie donosi, że liczba pielgrzymów ze wszystkich części świata, którzy przybyli do Palestyny, by w noc Bożego Narodzenia wysłuchać Mszy św. w kościele betleemskim, w tym roku była jeszcze większa, niż w roku przeszłym.

W nabożeństwie wzięli udział konsulowie wszystkich państw, katolicy i niekatolicy. Szosą, prowadzącą z Maifa przez Nazaret i Sichem do Jerozolimy, turyści i pielgrzymi ożywili w sposób dotychczas nieznan. W ciągu całych godzin przeciągały karawany samochodów poprzez stare miejscowości biblijne, gdzie jednakże widziało się i tubylezych chrześcijan, jak w barwnych szatach i z laskami w rękach dążyli do Betleem.

Nawet i Jerozolima posiada tę właściwość, że Narodzenie Chrystusa jest tam obchodzone w dwu różnych terminach. W Świętem Mieście znajduje się niemniej niż 10.000 chrześcijan na ogólną ich liczbę 85.000 w Palestynie. Ta dziesięciotysięczna rzesza podzielona jest na 16 różnych kościołów. Katolicy, prawosławni, anglikanie, ormianie, unicy z Armenji, jakobici, koptowie, etiopij, luteranie, maronici, chaldejczycy — wszyscy mają swój własny obrządek i według tego obrządku obchodzą święto Narodzenia Chrystusa. Katolicy i protestanci obchodzą je w nocy z 24 na 25 grudnia, inne wyznania w 13 dni później.

Zgon w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

W Nicei zmarł wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, stryj cara Mikołaja II. Urodzony w roku 1856. Przyczynił się do reformowania armji rosyjskiej po wojnie japońskiej. W czasie wojny światowej w r. 1914 był wodzem naczelnym armji rosyjskiej. Wydał słynny manifest do Polaków. W r. 1915 złożył naczelne dowództwo i objął dowództwo frontu kaukaskiego. W r. 1916 ustąpił ze stanowiska dowódcy. Wraz z w. księciem Cyrylem, uważał się za pretendentą do tronu rosyjskiego.

Córka biskupa anglikańskiego przyjęła katolicyzm.

Najstarsza córka anglikańskiego biskupa z Bristolu, Miss Dorothy Nickson, przeszła do Kościoła katolickiego. Kościelna uroczystość nawrócenia odbyła się w prywatnej kaplicy powieściopisarki Beatrix Chase. Biskup Bristolu odmówił wydania opinji o kroku swej córki.

Chrystus z Andów.

Prezydent p. Hoover w czasie swej podróży do Ameryki Południowej wyraził również życzenie oglądania słynnego «Chrystusa z Andów», pomnika, wzniesionego na granicy Chili i Argentyny. Ciekawe są dzieje tego symbolicznego pomnika, czczonego przez oba te kraje. W XIX stuleciu były na porządku dziennym wojny między państwami Ameryki Południowej. W roku 1898 z powodu regulacji granic przyszło do ostrego zatargu między Argentyną a Chili. Oba te państwa sposobiły się do wojny, której wybuch wydawał się być nieunikniony, lecz oto biskup argentyński, Msgr. Benevente w marcu 1900 r. w Wielkim Tygodniu wydał «Imieniem Chrystusa» odezwę do obu państw, wzywającą do pokoju. Biskup z Chili ze swej strony czynił to samo. Potem obaj pałsterze objeżdżali swoje kraje, wzywając wszędzie do zgody i osiągnęli to, co zamierzali, gdyż opinja publiczna obu krajów wypowiedziała się przeciw wojnie. Obywatele tych krajów zasypali swe rządy memorjami, wzywając do zaniechania kroków wojennych. Wobec tej zgodnej opinji, rządy doszły do porozumienia w sprawie spornej. W roku 1902 podpisano umowę, opierającą się na orzeczeniu sądu rozjemczego i zobowiązano się do rozbrojenia. By to doniosłe wydarzenie upamiętnić, postanowiono wzniesć pomnik upamiętniający późniejszym pokoleniom tę chwilę dziejową. Ponieważ pokój przywrócony został «imieniem Chrystusa», postanowiono wzniesć pomnik Chrystusa. Jako miejsce obrano je-
no ze wzgórz Kordyljerów, wiecznym śniegiem pokryte. Statuę Chrystusa odlano w arsenale w Buenos Aires z dział broni, które służyć miały do walki bratobójczej.

Straszne wieści z piekła bolszewickiego

Kilka dni temu przedostały się na świat nowe szczegóły okrucieństwa ze straszego piekła sowieckiego. Zawdzięczamy je 1000-cznej grupie więźniów politycznych zesłanych na wyspy Sołowieckie, którym udało się uknuć ucieczkę.

Zbiegli więźniowie przez zamarznąłą zatokę uciekają w kierunku Szwecji i Finlandji. Część więźniów zabarykadowała się w byłych klasztorach i dwóch cerkwiach, gdzie uzbrojona w rewolwery i karabiny ostrzeliwują się przed atakami żołnierzy sowieckich. Administracja wezwala z Popowo batalion 3 p. p. w sile 200 ludzi, oraz za pośrednictwem radjostacji, która przez więźniów nie została uszkodzona, wezwano z miejscowości Kemi i bliższych miejscowości, z których przybyło wąskotorówką 500 żołnierzy z karabinami maszynowymi i artylerją. Nadto przybywają nowe oddziały wojskowe, podczas gdy administracja Solówka prowadzi rokowania z więźniami.

Dotąd 10 żołnierzy zostało zabitych. Z więźniów jest rannych i zamrzniętych około 50. Grozę sytuacji zwiększa fakt, że więźniowie zdobyli arsenał więzienny i rozporządzają większą ilością broni palnej. 14 urzędników administracji trzymany jest jako zakładników.

Z pochwyconych około 100 więźniów 60 osadzono w słynnym więzieniu na Górze Siekierowej, 40 zabito pałkami. Czem są wyspy Sołowieckie, opowiada nam zbiegły z nich więzień polityczny, Łotysz, Aleksander Grube, marynarz:

«Baraki nie są opalane, lecz pakuje się w nie tyle ludzi, że poprostu nie można było oddychać i aresztowani wybili wszystkie okna. W rezultacie często zdarza się, że na przyczach około okien rano znajdują zmarłych ludzi, podczas gdy pod przyczami ludzie giną od zaduchu. Pomocy lekarskiej więźniom się nie udziela i podczas każdego sprzątanja baraków, które odbywa się co 2 tygodnie, pod przyczami znajdują 10 do 15 trupów.

Więźniowie są stale poddawani męczarniom. O godz. 4-tej rano ich budzą, a o 5-tej wypędzają na mustę wojskową. W ciągu 6 do 8-miu godzin ludzi prawie gołych i ledwie trzymających się na nogach z głodu, gonią na mrozie po głębokim śniegu. Po krótkiej przerwie, w czasie której wydają garnuszek jakiegoś smrodliwego płynu, nazywanego zupa i mały kawałeczek chleba, wypędzają ich znowu na ulicę i trzymają tam nierazko do godz. 12 w nocy. Codziennie o godz. 2-giej rano wysyła się partję więźniów pod konwojem żołnierzy po pocztę na wyspę Rymbaki. Iść trzeba przez lód, pokryty głębokim śniegiem. Po pocztę wysyłają ludzi, którzy dopiero o 12-tej w nocy wrócili z ćwiczeń.

Chorych i kaleki wyganiają na mustę i roboty razem ze zdrowymi. Razem ze mną był w Kemi jeden ślepy i jeden ze sparaliżowanymi nogami, z trudem tylko poruszający się o kulach. Kiedy trzeba było równać się, ślepego pomagali jego sąsiedzi, ale jeżeli plutonowy patrzył, nie można było tego robić i kaleka nie znajdował litości.

Zołnierze i marynarze obu krajów wyciągnęli na lawecie ten pomnik spiżowy na szczyt góry i tam 13 marca 1904 roku dokonano uroczystości odsłonięcia pomnika. Statua «Chryśusa z Andów» przedstawia Zbawiciela błogosławiącego prawą ręką Polnocy, a trzymającego w lewej ręce krzyż. Na cokole pomnika wyryto następujący napis:

— Raczej te góry runą i wszystko zmiążdżą, aniżeli tudy z hile i Argentyny zapomną o swej uroczystej przysiędze, złożonej u stóp Chrystusa. On, który nas tutaj pogodził, jest naszym Pokojem».

Poświęcenie nowego kościoła polskiego w Ameryce.

W stolicy zagłębia węglowego, w Scranton, odbyło się poświęcenie nowo-budowanego kościoła parafji polskiej p. w. Najświętszego Serca Jezusowego. Obrzędu dokonał ks. Biskup C. O'Reilly w asyście Biskupa Polaka ks. Plegensa z Detroit. W uroczystości brały udział tysiączne rzesze braci polskiej. Duszpasterzem tej parafji jest ks. prob. Andrzej Zychowicz, jeden z najzasłuższych księży na wychodźstwie, którego Stolica Apostolska mianowała w ostatnich dniach prałatem.

Król Aleksander w obronie swego narodu.

Ustawiczne kłótnie partyjne w Jugosławji groziły państwu Jugosławji ruiną. Państwo przechodziło przesilenie od dłuższego już czasu. Na taki stan rzeczy nie mógł patrzeć król Aleksander. Dlatego też posunął się do ostatecznego kroku, do zniesienia konstytucji, a całą władzę skupił w swoim ręku. Równocześnie król powołał nowy gabinet, na którego czele stanął jako premier minister spraw wewnętrznych, generał Ziwickowicz. Do gabinetu weszli przedstawiciele stronnictw serbskich, słoweńskich oraz chorwackich.

Król wydał odezwę do narodu, nawołując go do spokoju, oraz podając motywy swego kroku. «Obowiązkiem moim — mówi on — jest bronić wszelkimi środkami jedności narodu i państwa».

W obozie tym — opowiada Grube — nie trzymali mnie długo i w czerwcu odesłali mnie do Sołówek. Tutaj warunki bytu były o wiele gorsze, aniżeli w jakiegokolwiek katordze. Odzieży żadnej nie wydawano i ci więźniowie, którzy nie mieli ubrania, chodzili okutani w szmaty lub półnaczy.

Tam wszyscy musieli pracować, przyczem trzeba było wypełniać zadaną «lekcję» przy przygotowaniu drzewa, albo budowie dróg. Z «lekcją» tą nikt jednak nie jest w stanie dać sobie rady, a więźniów nie wypuszczają z lasu, dopóki nie wyrąbią naznaczonej normy, t. j. 2 m. sześć drzewa na trzech ludzi. Trudno wyobrazić sobie cierpienia na poły nagich i głodnych ludzi w sołowieckich lasach. Tylko bardzo silni mogą wykonać swą pracę w przeciągu 14 do 16 godzin. Słabi spędzają w lesie po 20 i 22 godzin z rzędu, a już po 3 do 4 godzinach znowu wyganiają ich do lasu. Bardzo wielu wogóle nie jest w stanie dać sobie rady z robotą i pozostają w lesie dopóki nie zamarzną. Dla tych, którzy nie mogą sobie dać rady w przeciągu doby, mają czekać specjalny rodzaj tortury i kary. Rozbierają ich do naga i stawiają po pas albo po piersi w śnieg w odległości 20 do 30 kroków od ogniska, przy którym siedzą czekać. Po kilku godzinach kolejna partja zastaje tylko stężałe trupy.

Te potworne warunki życia doprowadziły do tego, że w Sołówkach znajduje się bardzo wielu «samorubów», t. j. więźniów, którzy odrabiali sobie rękę albo nogę. Często widziałem, jak jakiś aresztant podchodził do drugiego, kładł rękę na pień i prosił towarzysza, aby uderzył toporem. Według ustalonej już tradycji prośbie takiej nie należy odmawiać. Zważywszy to wszystko, nie jest niczem dziwnem, że w ciągu tej zimy, którą spe-

Chrzest bratanka Abd-el-Krima.

W niedzielę dnia 16 ub. m. w kościele parafjalnym św. Andrzeja na Madrycie odbył się z wielką uroczystością chrzest Ali Ben Brain Mohatou, bratanka Abd-El-Krima, słynnego wodza Rifonów i syna nie mniej słynnego Jatabi. Kościół był pięknie ozdobiony, a gra na organach towarzyszyła ceremonji. Ali z z głębokim wzruszeniem i ze łzami w oczach odpowiadał na pytania, stawiane mu przez pierwszego proboszcza, Don Manuel Lopez'a, który przygotowywał go do chrztu. Bratanek Abd-El-Krima przyjął imię Karola.

Ali Nob Brain Mahatou jest 25-letnim wykształconym Maurem. Zna Palestynę, Egipt, Rosję, Grecję, Włochy i Francję. Po powrocie z podróży brał udział w walkach z wojskami hiszpańskimi i był wielokrotnie ranny, dowodząc częstokroć oddziałami, liczącymi tysiące ludzi. W jednej z ostatnich bitew dostał się do niewoli. Wkrótce potem, gdy rodzina jego została zrujnowana wskutek wojny hiszpańskiej, udał się do Francji, a następnie do Hiszpanji. W chwili obecnej pracuje jako słusarz w pewnym przedsiębiorstwie rolniczym, którego kierownik i jego małżonka byli rodzicami chrzestnymi Alego. W uroczystości wzięły udział ołobrymnie tłumy wiernych.

Nowonawrócony Rifon jest, jak zaznacza Don Manuel Lopez, człowiekiem wykształconym i inteligentnym, sympatycznym i bardzo poważnym; mówi mało, ale jest bardzo uprzejmy. Mówi i pisze bezbłędnie po hiszpańsku, a prócz tego zna języki francuski, włoski i grecki. Studjował mahometanizm, buddyzm i judaizm, a te doprowadziły go do przekonania, że prawdę posiada jedynie Kościół katolicki.

Ali, dzięki swej małżonce, młodej Hiszpance, wszedł w styczność z zakonnicami katolickimi, a za ich pośrednictwem zapoznał się z proboszczem kościoła św. Andrzeja.

dziefem w Sołówkach, z 15 tysięcy ludzi, przeznaczonych do robót, pozostało przy życiu tylko 1.800.

Z kolei trzeba opisać «Siekierkę». Siekierka jest to cerkiew położona na wysokiej skale, która służy za miejsce kary dla więźniów, których wina w oczach władz sowieckich jest szczególnie ciężka. W Siekierce nawet w lecie panuje temperatura poniżej zera. Znajdującym się tam więźniom pozostawiają tylko koszule i kalessony. Gorącą strawę dają im tylko co trzeci dzień. Siekierka jest to ogromny gmach. W poprzek cerkwi stoją ławy, na których więźniowie muszą siedzieć cały dzień. O godz. 4 rano budzą ich na «modlitwę poranną», która trwa do 5 godz. wieczorem i polega na tem, że więźniowie siadają na ławę i muszą siedzieć bez ruchu. Nie wolno im nawet rozmawiać ze sobą. W razie najmniejszego nieposłuszeństwa, straż stojąca pod murami strzela. Na noc aresztowanych pozostawiają tylko w jednej koszuli. Aby nie zamarznąć, nieszczęśnicy kładą się spać na kupę jden na drugiego, przyczem losują, kto ma położyć się na wierzchu, a kto na spodzie. Co godzina albo co dwie zmieniają się. W Siekierce rzadko kiedy znajduje się mniej aniżeli 1000 ludzi i ci, którzy tam raz dostaną się, bardzo już rzadko powracają do obozu.

Postanowiłem uciec i w tym celu postarałem się, że wysłano mnie z Kemi na roboty przy budowie drogi Uchta-Petersburg. Na wiosnę zaczęły przybywać do Kemi pierwsze parowce zagraniczne po belki. Pierwszy przybył angielski parowiec «Ulmus». Władze w Kemi spostrzegły, jakie wrażenie robi na cudzoziemcach widok więźniów, zaopatrzyły wszystkich w odzież i zaczęły ich lepiej karmić.

(c. d. n.)

MAŁY WYCHODZCA

Dzieciństwo Chrystusa w legendach

Święto Narodzenia Chrystusa dało treść do różnych legend. Oto kilka z nich:

Gdy święta rodzina, unikając pogoni siepaczów Heroda, uchodziła do Egiptu, pierwszego dnia podróży stanęła pod Sykomorą. Stroskana Bogarodzica usiadła pod drzewem, a spostrzegłszy opodal palmę daktylową, zapragnęła posilić się jej owocami. Lecz daremnie św. Józef wstrząsał drzewem, owoce nie spadały, a dosięgnąć ich nie mógł. Wtedy Dziecię rozkazało drzewu nachylić się, rozkaz zaś natychmiast został wypełniony. Najświętsza Panna posiliła się dostatecznie, pokrzepiła się nadto wodą, która, również na rozkaz Dziecięcia z ziemi wytrysnęła. Dziecię opuszczając to miejsce spoczynku rzekło do palmy: «Dzięki ci dobre drzewo, za powolność moim rozkazom. Odtąd aniołowie będą nosili gałązki twoje w raju Ojca mego, będziesz wieńczyło skronie męczenników». Gdy to mówiło Dziecię, anioł zerwał gałązkę palmy i zaniósł ją do nieba.

Inna legenda dotyczy kwiatu stokroci. Przy żłóbku Jezusa znaleźli się jednocześnie pastuszkowie i władcy koronowani ze wschodu. Pierwsi składali pęki kwiatów polnych, drudzy złoto, srebro i klejnoty. Zasmucili się pastuszkowie patrząc na dary monarchów, sądząc bowiem, że ich skromne kwiaty znikną wobec tych blasków. Atoli Dziecię powód ich smutku odgadło, odsunęło kosztowności, ujęło w rączkę kwiat stokroci i założyło na nie pocałunek. Ślad boskich ust pozostał na kwie-

cie; stokroć były przedtem zupełnie białe, a dotknięcie ich ustami Jezusa ozłociło ich pręciki, brzegi zaś płatków korony, zabarwiło na różowo.

Podczas ucieczki do Egiptu, napadła świętą rodzinę zgraja rozbójników, którzy niechybnie dokonaliby morderczego czynu, gdyby jeden ze zbójców nie zobaczył na niebie ponad głowami podróżnych trzy księżyce. Domysłili się z tego, że mają przed sobą świętych i uwolnili ich bez krzywdy. Wypadek zrządził, że uciekającym wypadł nocleg w domu samego zbójcy. Zastali tylko żonę i dziecko, małego synka, okrytego trądem. Bogarodzica sama to Dziecię owrzodzone wykapała i — o dziwo! trąd ustąpił. W tej samej niece wykąpała Jezusa. Zona zbójcy polała wodą kąpielową ogródek i wyrosły tam zioła cudnie woniejące — które potem służyły trzém Marjom do przygotowywania wonności, przyniesionych do namaszczenia Chrystusa ukrzyżowanego. Syn zbójcy podrośszy, zaczął również, jak ojciec, rozbijać po drogach, lecz go schwytano i ukrzyżowano równocześnie z Chrystusem, po prawej jego stronie.

Rzeka Jodran, gdzie się odbył chrzest Zbawiciela, znajduje się między dwoma górami. Aniołowie ustawili w niej chrzcielnicę, w niebie zrobioną, a obok niej postawili przez siebie ulaną świecę, wyższą niż wszystkie wieże świata. Ceremonji chrztu Jezusa przypatrywał się z otwartego nieba Bóg Ojciec.



Skąd się bierze rosa.

Nauczyciel w szkole: — Kto mi może objaśnić skąd się bierze rosa?

Cała klasa zachowuje grobowe milczenie. Nagle z ostatniej ławki odzywa się mały Moryc. — Ja wiem, panie psorze! Ziemia się tak przedko kręci, to musi się spocić.

W SZKOLE ŻYDOWSKIEJ

— Jaki grzech popełnili bracia Józefa, sprzedając go kupcom wędrownym?

— Oni sprzedali go za tanio, on wart był więcej.

TERAZ ZAPOŻNO

Braciszek i siostrzyczka (5 i 4 lata) bawią się, biegając po ogrodzie. Naraz mała Wandzia się zatrzymuje i mówi do braciszka:

— Wiesz Antosiu, wołałabym się narodzić chłopcem.

Ten myśli chwilę, a potem wykrzyknie:

— Głupia jesteś, trzeba było o tem powiedzieć, zanim cię ochrzczono.

Rozwiązanie naszej zagadki

Wprost nadzwyczajne zainteresowanie wzbudziła nasza zagadka umieszczona w numerze świątecznym. Codziennie przychodziły dziesiątki listów z rozwiązaniem zagadki. Jedni ślicznie bardzo, troskliwie i udatnie zarysowali pogubione dzieci madame Kiang-Czang-Szu. Inni jednym pociągnięciem ołówka zaznaczyli kryjówki dzieciaków.

Wprawdzie zawsze staramy się podawać zagadki ciekawe i za ich rozwiązanie wysyłamy nagrody, ale ostatnia zagadka wprowadziła nas w kłopot, bo nadesłano tak wiele rozwiązań, że zmuszeni jesteśmy do losowania nagród.

Zagadkę rysunkową dobrze rozwiązali:

Nocni Jan, Piotr Socha, Stankiewicz Michał, Politowski Teodor, Wynarczyk Stefan, Wojtoniowski Kazimierz, Smelchowski Stanisław, Puka W., Początek Apolonja, Maćkowiak Andrzej, Skrzypczak Władysław, Nędzyk Marja, Mleczak Stanisław, Weyman Marja, Korkus Wacław, Wsniowski January, Słomiany Franciszek, Sędk Fr., Wojtal Felek, Szofer Martin, Miłoszewski Antoni, Babuszkiewiczówna Joanna, Przybylska Jadwiga, Kneblewska Marja, Zawada Piotr, Głogowska Stefania, Zmudka Jan, Wyka Katarzyna, Czerniak Jan, Rzeźnik Jadwiga, Klak Michał, Wysocki Leon, Czubińska Marja, Nowak Edmund, Chałupczak Piotr, Grześ Aleksy, Glapa W., Hawszyska Józef, Kowalski Michał, Wanicki Piotr, Stanisława Słomska, Lisiecki Józef, Szczepaniak Franciszek, Anguściak Czesław, Regina (Marne), Świrog Wincenty, Kagan Jan, «Szumigaj St., Jarecki Franciszek, Terech Anna, Marja Nędzyk, Orzechowska Helena, Koncheff Jacob, Chwałówna M., Zimny Jan, Gondek Józef, Świgoń Fr. i wielu, wielu innych.

Nagrodę otrzymali :

Orzechowska Helena, Terech Anna, Przybylski M., Początek Apolonja, Szofer Martin, Waśniowski Jamary, Zgoła Leokadja.

Zalety i wady różnych narodów

Każdy naród ma pewne odrębne sobie właściwe cechy.

Wynika to z pochodzenia warunków kulturalnych, gospodarczych i politycznych.

Najwięcej różnią się pomiędzy sobą narody europejskie, wchodzące w skład trzech wielkich plemion indoeuropejskich: Słowian, Romanów i Germanów.

Z plemienia romańskiego Francuzi są żywi, zawsze weseli, naskakująco uprzejmi; Hiszpanie śpiewni, dumni i zajęci, rozmiłowani; Włosi zapaleni, podstępni, sprzedajni — ale patrijotyczni; Rumuni chciwi na ziemię, przedsiębiorczy i energiczni.

Z Germanów Anglicy powściągliwi, flegmatyczni, dżentelmeńscy — czuli na punkcie kolonij; Holendrzy wytrwali, nieustraszeni, pierwsi w żeglarsztwie; Niemcy butni, zaistni — ale systematyczni i wytrwali; z zasady są monarchistami! Skandynawczycy (Norwegowie, Szwedzi i Duńczycy) mają cechy mniej więcej jednakowe: są dobrymi żeglarzami, sportocami i — patrijotami. Ponadto wszyscy są bezwzględnie uczciwi. Ogółem o Germanach powiedzieć można, iż wszyscy są zwolennikami rządów monarchistycznych.

Przejdźmy teraz do Słowian. I tu zauważyć możemy duże podobieństwo między poszczególnymi szczepami słowiańskimi.

Czesi są niewierni, trochę egoistyczni, ale zato gospodarni, przedsiębiorczy i patrijotyczni. Rosjanie są obecnie w złej formie. Z dawnych czasów carskich zach-

wali kłótniwość, pijaństwo i nieumiarkowanie — w nowszych przyjęli komunizm. Ponadto są weseli i wszyscy śpiewają i to dobrze.

Inni Słowianie, zgrupowani w pomniejszych narodach, mają cechy, zbliżone do czeskich i polskich.

O Polakach wolę nie mówić. Znamy doskonale, wiemy, jakie są nasze wady i zalety.

Stwierdzić tylko mogę, że jeszcze dużo pracować musimy nad sobą, aby osiągnąć ten stopień ogólnego rozwoju, jaki cechuje narody zachodnio-europejskie: Angliję i Francję, oraz poza europejskie: Amerykę i Japonję.

Z europejskich narodów mieszanych (t. j. składających się z kilku narodowości) Belgijszczy są zaradni, spokojni i bohaterscy; Szwajcarowie zgodni, kulturalni i uczciwi.

Z narodów pochodzenia Mongolskiego, Węgrzy są narodem «z temperamentem». Nieokreślonego pochodzenia są Litwini. W każdym razie są w nich wielkie wady, o których dziś głośno w całym świecie.

(Mają co najgorsze, krótką pamięć, bo nie przypominają sobie lat 1410 lub 1569).

Japończycy są wzorem postępowego narodu. Podobnie Yankesi. Te dwa ostatnie narody są też najwięcej żywotne.

Oto mniej więcej obraz świata, który nas interesuje. My Polacy w nim najgorzej — nie wyglądamy.

W SPRAWIE PRZESUNIĘCIA TERMINU STAWIENNICTWA I ODROCZENIA Służby wojskowej z tytułu studjów.

Urodzeni w latach 1904-1908, obywatele polscy przebywający we Francji na wyższych studjach i zamierzający kontynuować nauki w roku 1929-30, winni celem uregulowania stosunku swego do służby wojskowej wnieść do Konsulatu Generalnego R. P. w Paryżu odpowiednie podanie, przyczem:

1) poborowi, którzy do Komisji Poborowej jeszcze nie stawali, *składają najpóźniej do dnia 1 lutego 1929* podanie o udzielenie przesunięcia terminu stawiennictwa z tytułu studjów (art. 61 Ustawy o pow. obow. wojsk. oraz par. 195 Rozporządzenia Wykonawczego do tejże Ustawy).

2) poborowi, którzy stawali już do Komisji Poborowej w kraju i posiadają kategorię «A» (a służby wojskowej nie odbyli), *składają najpóźniej do dnia 15 maja 1929* — podanie o przyznanie odroczenia służby wojskowej (art. 61 Ustawy oraz 371 Rozporządzenia Wykonawczego).

3) urodzeni w latach 1906-1907 poborowi, którzy na Komisji Poborowej w kraju otrzymali kategorię «B», *składają najpóźniej do dnia 1 lutego 1929* — podanie o przesunięcie terminu stawienia się przed Komisją Poborową w kraju.

Do podania należy dołączyć:

- 1) świadectwo dojrzałości,
- 2) paszport,
- 3) zaświadczenie o odbywaniu studjów (certificat de scolarité),
- 4) poprzednie zaświadczenie o przesunięciu lub odroczeniu (o ile poborowy je posiada),
- 5) zaświadczenie rejestracji wojskowej (o ile poborowy je posiada),
- 6) 2 fotografie.

Podania wniesione bez należytego usprawiedliwienia po terminach wyżej podanych pozostaną, stosownie

do par. 206 i 372 R. W. bez rozpatrzenia, ubiegający się zaś tracą prawo do korzystania z ulg, przewidzianych art. 61 wspomnianej ustawy.

—/ Dr. Karol Poznański,

Konsul Generalny.

Na kleryków polskich w Seine-et-Marne.

Dochody:

1.7. Pozostało się 800; 15.7 St-Mesnes 30, 19.8 Coulommiers 15, 26.8. Villenoy 30, 2.9. Le Mesnil-Amelot 20, 4.9. Wielgoccy 500, 9.9. Thieux 15, 16.9. Moussy-le-Neuf 30, 23.9. Marcilly 35, 30.9. Rouvres 140, 1.10. Anonim 50, 14.10. Touquin 60, 15.10. Pont-à-Mousson 30, 21.10. Ocquerre 10, 2.11. Villuis 40, 18.11. Presles 20, 25.11. Trocy 10 fr., 2.12. Ozoir-la-Ferrière 40, 3.12. P. Ambasadorowa 100 fr., 8.12. La Ferté-sous-Jouarre 30, 21.12. Głowacz Marja 50, 23.12. Nemours 15.

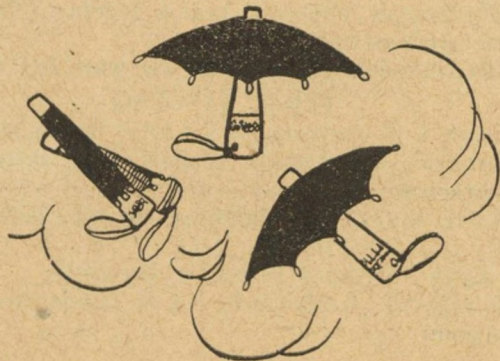
Razem dochody 2070.

Wydatki w tym czasie 1685.

Zostaje się na 1929. 385 fr.

**

Gdyby ktoś wiedział o pobycie Michaleckiego Stanisława, niech go uwiadomi, że metryka śmierci jego żony już nadeszła. Bliższe szczegóły w Misji Katol. Pol., 2, rue Corneille, Soissons (Aisne).



Głosy naszych czytelników.

Z Saint Vallier-sur-Rhône.

Czytanie artykułów w „Polaku we Francji”, opisujących życie naszych współrodaczek, dodało nam chęci do kreślenia cokolwiek o zakładzie w St-Vallier-sur-Rhône. Nie jest nas tak wiele jak np. pisze panna Stanisława Nowakówna z Jujurieux: «jest nas samych Polek 120». Nas jest 19-cie Polek. To też nazywamy tu siebie «małym ogródkiem polskim», i to może najmłodszym, ponieważ dopiero kilka miesięcy, jak wszystkie przyjechałyśmy z Polski. Musimy powiedzieć wam, nasze kochane współrodaczki, iż nam się wydaje, że po kilka lat tu jesteśmy. Tęsknota szalona za Ojczyzną.

Nie mamy tych wygod, jakie widzimy z obrazków mają Polki w Jujurieux (np. umywalk nie mamy). Lecz godzimy się z tem, jak jest. Przez dłuższy czas czułyśmy się bardzo opuszczone. A w naszym ogródku zaczęły wyrastać najrozmaitsze chwasty, szczególnie osty i pokrzywy. Było koniecznem, aby ogrodnik w postaci polskiego kapłana uporządkował w ogródku. Gdzież może być ogródek w porządku bez ogrodnika?

Nieraz u Stóp Wężnia Miłości zanosiliśmy prośby: «O Jezus! pociesz, przyślij do nas Polskiego kapłana». Dobry Jezus wysłuchał. W drugiej połowie listopada odwiedził nas Wielebny Ksiądz Knapik. Cześć Polek poszła do spowiedzi. Były też takie dusze, które powiedziały: «Nie chodziłam w Polsce, nie pójdę i tu».

Nie traciłam nadziei w lepsze jutro. W. Ks. Knapik obiecał nas odwiedzić 20-go grudnia.

Jedna z Polek 16-go grudnia zaproponowała, aby odprawić Nowennę do Dzieciątka Jezus, aby Dzieciątko Jezus miało wszystkie Polki na obczyźnie w szczególnej opiece. Główną zaś intencją było, aby żadna z nas nie zostawiła Dzieciątka Jezus w stajence w zimnym żłobku, a przyjęła Go do Serca swego. Ufałam, iż Dzieciątko Je-

zus wysłucha prośby. Oczekiwano z upragnieniem 20-grudnia.

Przyszł dzień upragniony, o 2-giej po południu W. Ks. Knapik przyjechał. Oczywiście możemy zawdzięczyć tylko łasce Dzieciątka Jezus i umiejętnemu przemówieniu W. Ks. Knapika do serc. Nie znalazło się ani jednej duszy, któraby nie była u spowiedzi. Cześć W. Ks. Knapikowi, więcej nam trzeba takich sług ołtarza, a szczególnie tu na obczyźnie. Jakże błogo było patrzeć, gdy 21-go o godz. 5.30 rano nasze rodaczki przyjmowały Pana Króla co serc swoich; nie pozwoliły swemu sumieniu, aby Dzieciątko Jezus pozostało na zimnem sianku w żłobku.

Pracujemy w fabryce tiulu. Przy pracy stale jesteśmy z Bogiem. Może kto się zadziwi i powie, jak to ciągle się modlicie? Otóż dam na to odpowiedź: Nie trzeba ciągle pacierze odmawiać, aby być z Bogiem. Układamy najrozmaitsze kolory tiulu; rozmawiamy przy pracy nie wolno, a więc każda rozmyśla. Zapytać może ktoś: Ale o czem? Otóż tak: Gdy przyjdzie kolor niebieski myśli się o życiu Najśw. Maryi Panny, kolor czerwony — życie i męka Chrystusa, kolor brązowy — życie św. Franciszka lub św. małej Teresy, kolor amarantowy — przypomina nam nasz sztandar Polski z Orłem białym i Matką Boską Częstochowską, kolor biały przypomina nam pierwszą kom. św., fioletowy — potrzebę pokuty za grzechy i t. d. I lżej nam czas przechodzi na Obczyźnie. Stosujemy się do przysłowia: «Kto z Bogiem, Bóg z nim».

Przesyłam w Imieniu wszystkich Polek z St-Vallier-sur-Rhône życzenia noworoczne dla Sz. Redakcji, jak największej liczby abonentów. Jak również i wszystkim czytelnikom i Czytelniczkom jak najobfitszych łask Bożych.

S'asia Kostko.

Gdzie polskie dzieci anemiczne lub wątłe mogą odzyskać zdrowie.

«L'Oeuvre d'Hivernage des Enfants» (Dzieło pielęgnacji zimowej dzieci) wysyła na wyspę Sainte-Marguerite (Côte d'Azur), dzieci anemiczne lub wątłego zdrowia, tak narodowości francuskiej, jak i obcej na warunkach nadzwyczaj dogodnych, mianowicie: 130 fr. na opłacenie podróży tam i z powrotem i 12 fr. na dzienne utrzymanie. (Na pobyt 2 miesięcy jeszcze większe udogodnienia).

Dyrekcja «L'Oeuvre d'Hivernage des Enfants» przyjmie z wielką życzliwością także dzieci polskie.

Po bliższe informacje należy się zgłaszać do: Les Amis de la Pologne, 16, rue de l'Abbé de l'Épée, albo też do Dyrektora Dzieła: Monsieur le Docteur Madeuf, 26, rue du Faubourg St-Jacques, Paris (XIV). Telefon 25-44.

Kooperacja na wychodźstwie.

JAK POLEPSZYĆ BYT EMIGRANTA POLSKIEGO?

Treść (Spis rzeczy)

1. Co to jest kooperacja?
2. Zasady gospodarki spółdzielczej.
3. Znaczenie spółdzielczości dla wychodźstwa.
4. Jak przystąpić do pracy spółdzielczej na wychodźstwie?
5. Statut spółdzielni spożywców.
6. Postęp ruchu spółdzielczego.
7. Ruch spółdzielczy w Polsce.

GIEŁDA W PARYŻU

1 złoty	Frs :	2 86
1 dolar	Frs :	25.60
100 marek niem	Frs :	608.25
100 franków szwajc	Frs :	492.75
100 koron czeskich	Frs :	75 80

8. Spółdzielczość spożywców we Francji.

9. Spółdzielczość wśród emigracji polskiej we Francji.

10. Literatura spółdzielcza.

Do nabycia: w Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej, 16, rue de l'Abbé-de-l'Épée, Paris V i w księgarni Gebethnera i Wolffa, 123, Bd. St-Germain i w «Książnicy Oświatowej», 20, av. Foubert, La Madeleine-lez-Lille (Nord). Cena 2 franki.

Wesoły kącik.

ON SZUKAŁ, ALE NIE ZNALAZŁ

— Nie mnie ci oszukać! Trzeba było się ożenić z głupszą!
— Szukałem.. nie znalazłem — tłumaczy się pokornie mąż.

NA POLOWANIU

— Cóż u licha? Widziałem najwyraźniej, że po moim strzale zając wywrócił koziołka...

— To z radości, że nie został trafiony.

FLASZKI — GAŁGANY!

— Flaszki — gałgany! flaszki, gałgany! — tak krzyczał handeles na ulicy.

— Dlaczego krzyczycie te słowa zawsze jedno po drugim — zawsze jednakowo? — pyta jakaś przechodząca pani.

— Nu — gdzie są flaszki, tam znajdują się zawsze gałgany!

KALENDARZ

Styczeń ma 31 dni.

- 20 Niedziela, po J. Kr. Fabjana i Sebast.
- 21 Poniedziałek. Agnieszki p. m.
- 22 Wtorek Wincentego m.
- 23 Środa. Rajmunda de Penn.
- 24 Czwartek. Tymoteusza b. i m.
- 25 Piątek. Nawr. św. Pawła Ap.
- 26 Sobota. Polikarpa b. i m.

Uwaga! Czytelnicy "Polaka"

Nadszedł nowy transport książek do nabożeństwa. Ceny różne od 10 fr. do 50 fr. W najrozmaitszych oprawkach; skórkowej, płócienniej; papierowej. Chcesz zrobić cenny upominek rodzinie, znajomym, kolegom, koleżankom? Cóż może być przyjemniejszego, pożyteczniejszego jak upominek w postaci pięknie oprawnej książki do nabożeństwa!

Napiszcie tylko w jakiej cenie żądacie z niezwłocznie wyślemy za zaliczeniem pocztowym. Adresować należy:

Polak we Francji

263 bis, rue Saint-Honoré PARIS (1^{er})

Każdy Polak powinien się leczyć tylko w

POLIKLINICE POLSKIEJ

143, Boulevard Murat, 143. Métro : Porte de St-Cloud.

Ogólna medycyna i chirurgja, Ultra-fioletowe X-promienie, diatermja, masaż i elektryzacja. Wypadki przy pracy.

CABINET DENTYSTYCZNY pod kierownictwem b. lekarza Wojsk Polskich. Choroby zębów i jamy ustnej. Zęby sztuczne najnowszych systemów po umiarkowanych cenach. Przyjęcia od 10-ej do 12-ej 1/2 i od 3-ej do 7 1/2. W niedzielę i święta od 10-ej do 12-ej.

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

przy Petersb. sądzie, apel.

Jerzy LEWINSKI

5, rue Boudreau (przy Opéra) Paris (9^e)

Métro : Opéra Tel. Central 94-37 — 94-66
przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedzielę od 10-12.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Rozwody. Sprawy ślubne. Tłumaczenia Korespondencji w Polsce. Akta rejestralne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

Tłumaczenie metryk i innych dokumentów oficjalnych w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim załatwia.

Wictor Ostrowski

N° 294 TRIEUX (M. et M.).

Tłumacz przysięgły przy sądzie w Briey.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchecoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysła bezpłatnie i bez cla za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbką darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

Dr. RYPKO dawn. Dr. VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol, lub Arts et Métiers lub Temple
lub République w pobliżu głównych dworców kolejowych.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami, Choroby weneryczne i dróg moczowych : Syfilis. Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa. Choroby nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy, Badanie krwi. Mocz, Ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. w niedzielę od 8 rano do 3 pld.
Dla robotników i urzędników ceny niższe.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

TRYPER przedawniony i w pierwszym stadjum serja
lekarstw w 4 pudeł..... 50 fr.
SYFILIS serja w 4 pudeł..... 50 fr.

CHOROBY KOBIECE

Żołądkowe, anemia, opóźnienia, bolesne miesiączkowania.
Szybki skutek. Komplet..... 60 fr.

Ekspedycja wszystkich Lekarstw sprawdzonych przez polaka-lekarza.

PISAĆ DO S. PHYTOS

45, rue de Jussieu, PARIS

Pierwsza polska szkoła

SAMOCHODOWA

im. Hallera

35, rue Boissy-d'Anglas
w podwórzu dom 9, 1-sze
piętro. — PARIS-8^e



Telefon Elysées 60-91.
metr. i Nord-Sud : Madeleine i Concord e
Autobus A Cod dworca Gare du Nord.)

Tylko dyplom naszej paryskiej szkoły, która jednocześnie daje wam prawo do wolnej jazdy po całej Francji a nawet całej Europie i w kraju, może Wam ułatwić do otrzymania dobrej posady.

Nasza szkoła wyucza Was w 14 dn. kursu jazdy i mechanik wraz z przejściem egzaminu otrzymaniem Permis de conduire i dyplomu sfoera mechanika.

Cały kurs kosztuje 250 fr. Podczas kursu dajemy często uczniom prace, a po pracy lekcje.

UWAGA : Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym wysyłamy pocztą kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś po zaznajomieniu się z tym kursem przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na Sfoera-Mechanika często dajemy posady we Francji i Polsce polepszając ich byt.

Znajomość jęz. francuskiego nie obowiązuje. Przyjeżdżnym z prowincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. na tydzień. Informacje wysyłamy bezpłatnie. — Zapisy codziennie od 9-ej do 12 i od 2-7. w niedzielę od 9-5 wieczorem.

KLINIKA POLSKA

W lekarze specjaliści dla wszystkich chorób, jako to:

kobiece, wewnętrzne, dziecięce, skórne,
weneryczne, oczne, uszne, gardłowe nosowe.

Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej Klinice. Operacyj dokonują profesorowie paryskich i polskich Uniwersytetów.

Klinika posiada GABINET DENTYSTYCZNY zaopatrzony w najnowsze urządzenia techniczne: leczy się chore zęby, wstawia się plombę, nowe zęby złote i białe, koronki i mostki.

Dla robotników znaczne ustępstwo i dogodne warunki.

KLINIKA znajduje się :

62, rue de la Rochefoucauld (róg rue Pigalle)

Métro : PIGALLE

Przyjęcia codziennie od godz. 10-12 i od 2-8 wieczór.
W niedzielę i święta od 10-12 i od 2-4 pld.

LECZNICA POLSKA W PARYŻU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki
90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro : Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM, HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfilis, choroby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć : codzień od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od 9—12 i od 2—1 po południu w piątek przyjęć nie ma.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie niezwłocznie a lecznica, posiadająca własną aptekę, wyśle wam natychmiast wszelkie żądane leki oraz artykuły higieniczne. Wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ : LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

LECZNICA POLSKA

18, rue Malher. — PARIS-4^e.

DIATERMIA, DARSONWALIZACJA, LAMPY KWARCOWA (Górskie słońce) Prześwietlanie promieniami ROENTGENA

CHOROBY WEWNĘTRZNE : płuc, serca, narządów trawienia, reumatyzm, hemoroidy, żylaki

CHOROBY WENERYCZNE i DRÓG MOCZOWYCH : tryper, szankier, syfilis, choroby krwi, niemoc płciowa

CHOROBY SKÓRY

CHOROBY KOBIECE i AKUSZERJA

Wszelkie operacje w najdogodniejszych warunkach
Dla bezrobotnych znaczne ulgi

BADANIE KRWI I MOCZU

Przyjęcie codziennie od 9 rano do 8 w. W niedzielę od godz. 9—12.

18, r. Malher. Paris (4^e) w bramie 1-ep.

Métro : St.-Paul; Tel. : Arch. 45-33.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96. PARIS —

Métro : Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyznom i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę. Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorium.

Bardzo szybko leczy rozdzęcie żył. — Mówi po niemiecku.

Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 i od 2 do 8, w niedzielę od 9 do 12 w poł.

DENTYSTA-LEKARZ

E. M. SMULAR

z paryskiego fakult. medyczn.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów, bez bólu. Amerykańskie roboty. Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspokajające ból i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płaćcie należności w kilku ratach.

Codziennie od 9 rano do 7 1/2 wiecz. w niedzielę do 1 poł.

48, rue de Dunkerque. PARIS

Métro : Gare du Nord, Barbès, Poissonnière. Telefon : Trud. 42-79.

Polska LECZNICA UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, Paris 19. (na parterze)

Métro : Jaurès. Tramwaje N° 29, 21, 51. Autobus M

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA, PROMIENIE. LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelný Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTÓR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo

Przyjęcia : w dzień powszednie od 10—12 i od 1—7 popołudniu. Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9—12 rano.

Prosimy o nadsyłanie

należności za « Polaka we Francji »

Od 1.1.29 do 1.7.29-15 fr.



157

Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Bizuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych

ARMAND



Pod Zarządem
Marji
Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

Zegarek doskonały chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów	75 fr.
Zegarek, nakręcany co 8 dni, czarny lub niklowy	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki	48 — 38 —
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów	150 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów	225 fr.
342 Fonografy	325 fr. 375 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.	265 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerał	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr.
412 Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr.
447 Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerał	4 fr.
907 Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr. 55 fr.
Pędzele do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr.	12 fr.
Bindy do włosów	4 fr. 6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-póste), który nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND

4, rue des Archives
PARIS (4^e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przelać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Ka'alogi wysyłamy bezpłatnie

POLSKIE BIURO PODRÓŻY «POLEXPRESS»

Jeneralna Reprezentacja Polskiego Biura Podróży «ORBIS»
koncesjonowanego przez Polskie Koleje Państwowe

Reprezentacja Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu 1919 roku.

22, Boulevard des Italiens, PARIS (IX^e) (Róg rue Taitbout)

Métro : Richelieu-Drouot.

Tél. Provence, 88-55.

SPRZEDAŻ BILETÓW KOLEJOWYCH do wszystkich miast Polski i innych krajów.
KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTYCH, DOLARÓW i innych walut.

PRZEKAZY DO POLSKI

PO NAJLEPSZYM KURSIE

POCIAGI SPECJALNE DO POLSKI PO CENACH ZNIŻONYCH

Geny :

Paryż-Poznań	Fr. 275 ;	Lille-Poznań	Fr. 245 ;	Strasbourg-Warszawa	Fr. 311 ;
» Warszawa	» 337 ;	» Warszawa	» 306 ;	» Kraków	» 265 ;
» Kraków	» 345 ;	» Kraków	» 314 ;	» Lwów	» 319 ;
» Lwów	» 376 ;	» Lwów	» 345 ;	»	»

DZIECI DO LAT 3-ch MAJĄ PRZEJAZD BEZPŁATNY

Najbliższe pociągi specjalne odchodzą :

Z Paryża, Gare du Nord dn. 25 Stycznia 1929

Z Lille, dn. 26 Stycznia 1929 ze Strasburga dn. 16 i 30 Stycznia 1929

Na dworcu stawić się należy :

W Paryżu dn. 25 Stycznia o godz. 8 wieczór.

W Lille z dn. 25 na 26 Stycznia o g. 2 w nocy.

W Strasburgu dn. 16 i 30 Stycznia o g. 6-ej rano.

ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA

ZGŁASZAJCIE SIĘ BEZZWŁOCZNIE

NOEUX-LES-MINES,
SALLAUMINES,
DOUAI,
LILLE,
BARLIN,
BRUAY-EN-ARTOIS,
LENS,
OIGNIES,
PARIS,

M. PUDŁOWSKI, 254, rue Nationale.
M. PUDŁOWSKI, rue Nationale, près Cinéma Olympia.
OBOK DWORCA W BANKU NA ROGU, Avenue de la Gare.
KSIĄZNICA OŚWIATOWA, 20, Avenue Foubert.
M. KRYSIAK, rue Ferrer.
M. KRYSIAK, 117, rue de la République.
M. MAGROWICZ, Hotel Polski, 24, rue de la Gare.
T. M. OLSZEWSKI.
« POLEXPRESS », 22, boulevard des Italiens.

Zapisy przyjmowane będą do dn. 24 Stycznia.

Po wymianę bonów na bilety

WSZYSCY WYJEŹDŻAJĄCY Z PARYŻA zgłosić się winni do Biura «POLEXPRESS»
22, Boulevard des Italiens, 25 Stycznia.

WSZYSCY WYJEŹDŻAJĄCY Z LILLE zgłosić się winni LILLE. Książnica Oświatowa,
20, Av. Foubert dn. 25 stycznia 1929

WSZYSCY WYJEŹDŻAJĄCY ZE STRASBURGA zgłosić się winni do p. POHORYLESA,
39, rue du Vieux Marché aux Vins, Strasbourg.

UWAGA : PRZED NABYCIEM BILETU SPRAWDZIĆ NALEŻY CZY POSIADANY PRZEZ
INTERESOWANEGO PASZPORT JEST WAŻNY NA WYJAZD DO POLSKI. JEŻELI PASZ-
PORT JEST PRZEDAWNIONY, INTERESOWANY WINIEN ZWRÓCIĆ SIĘ BEZZWŁO-
CZNIE DO WŁAŚCIWEGO KONSULATU POLSKIEGO, ZAZNACZAJĄC WYRAŹNIE, ŻE
MA ZAMIAR WYJECHAĆ SPECJALNYM POCIĄGIEM, ORGANIZOWANYM PRZEZ
« POLEXPRESS ».

Stosownie do przepisów kolejowych każdy pasażer ma prawo do zabrania do wagonu
nie więcej niż 2 walizek ręcznych.